

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. 12-krot. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal.
Domiesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek 18 maja.

Iulona. Rzym.-kat.: Dziś: Feliksa Spow. Jutro:
Piotra Celestyna. — Gr.-kat. Dziś: 5 Iryny M. Jutro: Iowa
Mnch. — Słow. Dziś: Wszelawa. Jutro: Krzesomyśła.

Wschód słońca 4:24, zachód 7:30.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*,
9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do
Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-
Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czernio-
wiec 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*,
11:16, 3:27*; do Kołomyi: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ła-
wocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31;
do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14
maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny),
2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06;
do Bełżca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do
10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34;
do Szczercia: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta);
do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). —
Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wie-
czór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn
powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku
od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedzielę 10—1
w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe
otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2,
w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta co-
dzienne z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł.
i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. Biblioteka
Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty
4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele
poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot.
Tow. Szewczyński (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz.
i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22)
we wtorki, środ. piątek, sob. 9—12 3—6.

Wystawy stale. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h.,
w niedzielę 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa prac prof. Kunza
i art. Wywiórskiego w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Mu-
zeum przemysłowe).

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana
46 razy premiowane, od 14 do 20 maja do widzenia: Woj-
na Rosyjsko-Japońska i Królestwo Annam. Wstęp 20 hal.

Posiedzenia i zgromadzenia. Walne zgromadzenie
Tow. Kolonii wakacyjnych dla dziewcząt o 6 w. w Związ-
ku nauczycielek.

Koncerty. Koncert muzyki wojskowej przed pałacem
Namiestnika o 5:30.

Teatr miejski. Dziś: o godz. 7 i pół: „Zabo-
bon, czyli Krakowiacy i Górale“ opera narodowa w 3 ak-
tach J. N. Kamińskiego. Muzyka Kurpińskiego. Jutro:
„W sieci“, wesoły dramat w 4 aktach J. A. Kisielewskie-
go, występ W. Siemaszkowej.

Wiece polski w Horodence.

Horodenka 15 maja.

W niedzielę 14 bm. odbył się u nas wiec naro-
dowy polski. Już sama wiadomość o nim poruszyła

rozrzuconą w całym powiecie ludność polską. To też
w niedzielę w południe zebrało się na placu za kościo-
łem około 1500 uczestników z najdalszych okolic Ho-
rodenu.

Wiece otworzył miejscowy proboszcz, ks. kanonik
B., poczem zabrał głos przewodniczący miejscowego
koła T. S. L. p. Wielowiejski i zaznaczył z naciskiem,
że odbywający się wiec ludu polskiego nie ma wrogich
zamiarów wobec Rusinów, z którymi Polacy chcą żyć
w zgodzie, jednakowoż lud polski, zamieszkujący tę
część kraju, uważa za swój obowiązek wystąpić z ża-
daniem zaspokojenia swych kulturalnych i religijnych po-
trzeb, jakoteż w obronie własnych praw. Wiece takie
mają go pouczyć o jego prawach i obowiązkach. Na-
stępny mówca dr. Skąpski mówił o stowarzyszeniach.
Wykazał potrzebę łączenia się, a to dla zapewnienia ko-
rzyści materialnych i moralnych. Dla pierwszych służą
stowarzyszenia ekonomiczne: kółka rolnicze, kasy Reiff-
eisen, dla zdobycia korzyści moralnych czytelnie i zwią-
zki oświatowe, którymi jedynie zdobyć możemy wielką
siłę narodową. Mówca kończąc stawia rezolucję ogólną
oklaskami przyjętą i uchwaloną tej treści, że: ze-
brani uważają za konieczne łączenie się ludności pol-
skiej, celem skuteczniejszej obrony swych praw, zebrani
zwracają się do swych posłów z żądaniem, aby bronili
praw mniejszości narodowych na polu szkolnictwa i wy-
jednali tak u władz duchownych, jak i rządowych wyda-
tną pomoc materialną na tworzenie nowych parafii i
stawianie kościołów i kaplic.

Po nim zabrał głos dr. Niewiadomski i w krót-
kich słowach wyjaśnił znaczenie konstytucji 3 maja, a
w szczególności jej postanowienia o włościanach. W
związku z tem wykazał doniosłość dla ludu uchwalonej
przez Sejm ustawy o włościach rentowych, dając szkic
tej ustawy.

Na trybunę wstąpił ceniony przez lud i niezmo-
dowany pracownik na niwie oświatowej p. Gruszecki,
który w przeszło godzinnej mowie poruszył wszystko,
co lud polski w tych stronach najwięcej obchodzi, a
jako prawdziwy znawca duszy chłopu polskiego poru-
szył gorącą swą przemową zebrane tłumy, które powo-
dowane wdzięcznością zstępującego z trybuny mówcy
na rękach uniosły.

Ponownie zabrał głos dr. Skąpski, zachęcając do
zwiedzania serca Polski, jakim jest dla nas Kraków,
tego źródła, skąd płynie myśl i dusza Polski.

Po nim przemówił włościanin Marcin Kiełbasa,
zaznaczając, że uczył w sobie duszę polską po odbytej
wycieczce do Krakowa i zachęcał gorąco zgromadzo-
nych do zwiedzenia tego grodu pamiątek i świetnej
przeszłości narodu polskiego. Mówca w imieniu wło-
ścian Polaków wniósł następującą rezolucję, przyjętą
gromkimi oklaskami: Zgromadzony na wiecu ludowym
lud polski powiatu horodeńskiego stwierdza, że jest pol-

skim, przyrzeka odtąd mówić między sobą tylko po
polsku i mowy swej używać wszędzie.

Imieniem wreszcie mniejszości Polaków przemówił
Romuald Pipin, mieszczanin z Czernelicy, oświadczając,
że mieszcianie tutejsi uważają się za Polaków i bronić
będą zawsze tej matki swej ziemi polskiej. Mówca dzie-
kuje serdecznie komitetowi za pracę jego, podjętą w ce-
lu uświadomienia młodziej braci, jak również pionierowi
tej pracy p. Adolfowi Cieńskiemu. O godz. 3 popoł.
ukończył się wiec a gościnny „Sokół“ skromną prze-
kaską żegnał odjeżdżających. Małe „intermezzo“ sprawił
ulewny deszcz, który spadł w czasie mowy p. Grusze-
ckiego. Wskutek tego dalszy przebieg zgromadzenia od-
był się w „Sokole“, ponieważ jednak w czasie pochodu
zgromadzonych do gmachu „Sokoła“ deszcz ustał, prze-
to ciąg dalszy wiecu odbywał się na wolnym powietrzu
w ogrodzie „Sokoła“.

Na koniec jeszcze jedna uwaga: Na miejscu zbo-
ru zjawił się jako jeden z najpierwszych dr. Okuniewski,
to też niemiłe zwróciło to uwagę wchodzących człon-
ków komitetu wiecowego, ponieważ na zebraniach ru-
skich przestrzegano bywa ściśle zasada niewpuszczania
nikogo z Polaków, zwłaszcza z inteligencji. Zapytany
jednak dr. Okuniewski przez przewodniczącego wiecu p.
Wielowiejskiego, w jakim charakterze na wiec przybył,
wylegitymował się jako sprawozdawca „Kuryera Lwów-
skiego“.

S. G.

Wieści z Królestwa.

Agitacja wśród stróżów.

Wśród stróżów radomskich rozpoczął się ruch
o lepsze warunki bytu pod względem moralnym i ma-
teryalnym. Główne żądania na dziś brzmią: 1) zniesie-
nie zależności od policyi; 2) uzyskanie większej płacy;
3) uzyskanie lepszych mieszkań; 4) kilka godzin dzien-
nie na odpoczynek.

Docent szpiegiem.

Warszawa (Tel. wł.). Docent uniwersytetu Kabol-
ski (?) został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa
na rzecz obcego mocarstwa.

Z caratu.

Nieporozumienie pomiędzy Pobiedonoscewem a jego
pomocnikiem.

Wiedeń (Tel. wł.). „Wr. Allg. Ztg.“ donosi z Pe-
tersburga, że pomocnik oberprokuratora świątobliwego
synodu, nazwiskiem Sabler, podaje się do dymity, gdyż
pomiędzy nim a Pobiedonoscewem nastąpiło nieporozu-
mienie z racji ukazu carskiego w sprawie tolerancji re-
ligijnej.

Ksawery Marian.

Nasze dole.

POWIEŚĆ.

W pół godziny później, odświeżony, czeka pod
filarami, przy wejściu do teatru „Rozmaitości“, zaglą-
dając natarczywie w oczy każdej kobiecie; podczas
przedstawienia lornetuje bez rezultatu wszystkie zakątki
sali, wreszcie ma cierpliwość po skończeniu sztuki stać
przy drzwiach dotąd, póki nie wyszedł ostatni zapóźnio-
ny widz, szukający pozostawionej lornetki.

A panna Marya, nie powiedziawszy swym towa-
rzyszkom ani słowa o projekcie pójścia do teatru, sie-
dzi z niemi przez cały wieczór, gawędząc i nasłuchując
alarmującego dzwonka.

— Co ci jest, Marysiu? — pyta blondynka w chwili,
gdy są w pokoju same — wydajesz mi się, jakbyś
kogoś, czy czegoś wyczekiwała?

— Przeczytaj, Tosieńko...

— „Możliwą jest rewizya u Was dzisiaj w no-
cy“ — czyta blondynka, nazwana Tosieńką, i blednie... —
My to nic, ale pani Przeorska? — mówi wzruszona.

— Już uprzątnięte... pani Przeorska pomagała
wynosić...

— Nie może być?

— Jak cię kocham! To jakaś dzielna kobiecina...

— Więc wszystko wyniosłyście?

— Wszystko. Ale rewizya może się odbyć... Pani
Helena przestraszyła się.

— Należy ją uprzedzić zaraz! Tylko ostrożnie... —
szepcze Tosia pannie Maryi.

W tej chwili zelektryzował je cichy, ale niecierpli-
wie, gwałtownie przyciśnięty dzwonek. Marya wybiega
do przedpokoju, a Tosia podchodzi do pani Przeorskiej
i biorąc ją za rękę, mówi prędko, stanowczo:

— Proszę pani, niech się pani nie lęka... to mo-
gą być żandarmi. Ale to nic strasznego, przeszukają,
splondrują całe mieszkanie i pójdą sobie... nic nie zna-
lazłszy.

— A nic, bo wyniosłyśmy wszystko.

— Więc się pani nie boi?

— A nie.

— Niechże panią uściskam...

— Tosiu! Tosiu! — wola panna Marya z dru-
giego pokoju. — Tosiu, chodź! to nie „fijolki“, a za-
cni znajomi.

— Nie tylko znajomi, ale postrzeleni — daje się
słyszeć dźwięczny silny głos mężki — proszą... o pomoc.

— Nie hałasuj Janek i nie szarp się... Wolno,
wolno! Panno Antonino, prosimy o łóżko lub sofkę dla
tego waryata... kulę ma w nodze, a po schodach leciał,
jak opętany.

— Dla niepoznaki... Poco ma kto wiedzieć, co ja
dzwigam w nodze, a szczególnie jakiś stróż, którego nie
znamy. Oh, pomóż Władek, bo teraz boli bestya, jak
ogniem pali... Panno Antonino, zawsze mówiłem, że ze
mnie dzielny chłop, ale teraz to się spałem, jak nigdy...
proszę sobie wyobrazić, że...

— Później, Janek, później, opowiesz, teraz musisz
się położyć, i trzeba cię opatrzyć — mówi Władysław,
podtrzymując rannego.

Zasłano na przedce sofkę i zabrano się do opa-

trunku. Okazuje się, że pani Helena zna się najlepiej
na takiej sprawie.

— Bo to wy, mieszcuchy, zawsze pod ręką dok-
tora macie, a u nas na wsi różnie bywa. Panno To-
siu, proszę o ciepłą wodę, watę, a pan but rozetnie —
zwraca się do Władysława — ot tu, w tem miejscu,
tylko lekko...

Władysław niezręcznie podsuwał nożyczki pod
twardą skórę.

— Zwierzchu scyzorykiem trzeba przeciąć, bo tak
to bardzo boli... — dyryguje pani Helena.

— Toć ani pisałem.

— Ale brwi pan ściągnął z bólu...

Wreszcie but jest rozcięty. Na białźnie widać
czarną, zaschlą plamę.

— Ośmnaście godzin z tem jechał! — objaśnia
Władysław.

Po półgodzinnej zlewaniu wodą zaskorupałe płó-
tno odstąpiło od ciała, a raczej od rany. Kula, jak mo-
żna było wnosić, przebiła mięsień i wyszła na wyłot,
nie tknąwszy kości.

— Cud, że dotąd niema zakażenia — szepcze
pani Helena w przedpokoju, pozostawiając chorego w
spokoju po skończonym opatrunku.

— Ale najważniejszego dotąd nie wiemy — zwraca
się Marya do Władysława — co się dzieje z dro-
gim panem Floryanem?

— Szczęśliwie przeprowadzony, a Janek dostał
kulę, gdy powracał przez kordon. Wytrwały z niego
chłop, nie każdyby potrafił z taką nogą uciekać kilka
wiorst, a później jechać dwanaście godzin.

(C. d. n.)

Rozruchy chłopskie.

Petersburg (Tel. wł.). „Russkoje Słowo“ donosi o całym szeregu nowych rozruchów chłopskich. W okolicy Kiszyniewa musiano przeciw chłopom wysłać kilka szwadronów dragonów. W gubernii połtawskiej dobra hr. Bobryńskiego uległy rabunkowi. Chłopi podpalił pałac i wrzucili w płomień popa, który chciał przeszkodzić rabunkowi. Gubernatorowie charkowski, połtawski i kijowski pozwolili właścicielom fabryk na organizowanie fabrycznych korpusów ochronnych. Karabiny i naboje wydawać będą miejscowe komendy na zasadzie specjalnego zezwolenia władz.

Petersburg (Pet. Ag. tel.). Minister rolnictwa Jeremolow podał się do dymisji.

WOJNA.**Wciąż głęboka tajemnica.**

Londyn (Tel. wł.). Dzienniki angielskie donoszą z Tokio, że miejsce pobytu floty admirała Togo jest zupełnie nieznane. Wszyscy oficerowie i marynarze, służący na flocie admirała Togo, otrzymali surowy zakaz pisywania listów do rodziny i do znajomych, tak, że nawet naród japoński jest zupełnie bez informacji, gdzie w chwili obecnej znajduje się flota admirała Togo.

Z widowni morskiej.

Tokio (B. Reutersa). W odpowiedzi Francji na przedstawienia japońskiego rządu zawiadomiono, że admirał Jonquieres — jak sam donosi, dlatego krążył dnia 13 i 14 b. m. około wybrzeży Annamu, aby nakłonić rosyjskie okręty wojenne do dalszej jazdy, gdyby okręty te nadjechały tam. Admirał nie napotkał jednakże wcale na wodach indochińskich od St. Jaques aż do Turanu okrętów rosyjskich. Nawet aż do Jowanedy, najdogodniejszego dalej na północ miejsca do zarzucenia kotwicy, nie zauważono ani jednego rosyjskiego okrętu wojennego.

Amoy (B. Reutersa). Kobiety i dzieci przewieziono z wysp Pescadores na Formozę. Jak sądzą, część floty japońskiej krąży poniżej Formozy a w nocy otrzymuje stąd rozkazy. Dalej utrzymują, że Japończycy mają zamiar zawiakłania rosyjskiej floty w walkę na południe od Formozy.

Rozestwienskiej nie krępuje się neutralnością.

Paryż (Ag. Havasa). Korespondent Agencji z Saigona donosi: Admirał Jonquieres powrócił do Saigona. Wedle informacji jego **Rozestwienskiej nie troszczy się zupełnie o kwestyę neutralności, jak gdyby był zupełnie niezawisły i nadal postępowania swego zmienić nie chce.** Wśród floty rosyjskiej panuje żelazna dyscyplina.

Sprawozdawca dziennika „Hanoï“, który dotarł do zatoki Dajott, został wzięty przez eskadrę rosyjską do niewoli. Kiedy jednakże się wylegitymował, przyjęto go bardzo życzliwie. Opowiada on, że oficerowie rosyjscy od lutego nie byli na lądzie i wyczekują bliskiej walki. Zjednoczona eskadra rosyjska zamierza dotrzeć do Władywostoku. Eskadra Niebogotowa wygląda brudno i staro. Ogółem eskadra rosyjska liczy 60 okrętów.

Już się zmęczył.

Petersburg (Pet. Ag. tel.). „Birżewija Wiedomosti“ donoszą: W Petersburgu i Kronsztadzie krąży pogłoska, że Rozestwienskiej cierpi na silne rozdrażnienie nerwowe i wniósł prośbę o odwołanie. „Petersburski Listok“ wymienia dzisiaj admirała Birilewa, jako następcę Rozestwienskigo.

Konfiskaty okrętów.

Tokio. (Biuro Reutersa.) Angielski parowiec „Linphiden“ przyaresztowano w poniedziałek, na południe od Korei. Tego samego dnia zabrali Japończycy francuski parowiec „Quaney-nam“ w pobliżu wysp Pescadores. Brak wiadomości, dokąd przeznaczony był ładunek okrętu.

Uszkodzony przez minę podwodną.

Tokio (B. Reutersa). Parowiec „Hujetsomaru“, który płynął do Niuczwanu, natknął się koło wyspy Miaotao na minę i został ciężko uszkodzony.

Nowa kolej na Formozie.

Londyn (TBK.). Do „Times'a“ donoszą z Tokio, że otwarto na Formozie wielką linię kolejową Kilung-Takau.

Szpiegostwo w Japonii.

Tokio (Ag. Havasa). Śledztwo przeciw Bougounowi toczy się dalej, lecz trzymane jest w ścisłej tajemnicy. Ze względu na stan zdrowia aresztowanych, poseł francuski poczynił kroki o lepsze ich traktowanie.

Czwarta eskadra w pogotowiu.

Petersburg (TBK.). Do dzienników donoszą z Kronsztadu, że szef floty bałtyckiej Birilew, w rozkazie dziennym do komendantów okrętów 4-ej eskadry poleca im bezwarunkowo być przygotowanymi na Daleki Wschód aż do 14 czerwca b. r.

Z widowni lądowej.

Londyn (TBK.). Do „Daily Telegraphu“ donoszą z Tokio: W północnej Korei panuje obecnie działalność bardzo ożywiona. 4.000 Rosyan przekroczyło rzekę Tumen. Straż ich przednia znajduje się już w Kinczu. Torpedowce eskadry władywostockiej widziano w roz-

małych punktach wybrzeży. Rosyane wobec wymarszu Japończyków wysłali posiłki do zatoki Possieta.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ pomieszcza następujące informacje telegraficzne o nastroju politycznym, panującym wśród posłów niemieckich. Posłowie niemieccy nie uznają wprowadzić potrzeby zaprzestania obstrukcji w sejmie czeskim, gdyż rząd ani jednej obietnicy, dawanej do tej pory Niemcom nie dotrzymał, równocześnie przecież niema gwałtownej potrzeby rozpoczęcia natychmiastowego obstrukcji w sejmie. Dlatego też prawdopodobnie od posiedzenia do posiedzenia posłowie niemieccy będą się zastanawiali, czy mają podjąć ponownie obstrukcję, czy też pozwolić na prawidłowe obrady sejmowe.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. (TBK.) Wspólny minister finansów Burian na rozkaz monarchy udaje się do Budapesztu, ażeby wejść w styczność z koalicją w sejmie węgierskim.

Budapeszt. (TBK.) Przybył tu wczoraj wieczorem z Wiednia wspólny minister skarbu baron Burian. Wobec przedstawicieli prasy oświadczył minister, że nie może dać dokładniejszych wyjaśnień o swej misji, tyle tylko może powiedzieć, że przybył z polecenia monarchy, aby prowadzić rokowania z koalicją, nie będzie przeto rokował ani z prezydentem ministrów Tiszą ani z liberalnym stronnictwem, lecz wyłącznie tylko z koalicją. Rokowania te zaczyna dzisiaj.

Dziesięciolecie hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń. (TBK.) Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski otrzymał z okazji 10-letniego jubileuszu swego dalsze życzenia od arcyksięcia Eugeniusza, od króla rumuńskiego za pośrednictwem tutejszego posła, od ministrów spraw zagranicznych: rosyjskiego, angielskiego i francuskiego, od całego tutejszego ciała dyplomatycznego, od wszystkich austro-węgierskich misyj za granicą i wielu wybitnych dygnitarzy.

Sejm bukowiński.

Czerniowce. (TBK.) Wczoraj otwarto tu sesję sejmiku bukowińskiego. Posłowie Unciul i tow. postawili wniosek w sprawie krajowego ubezpieczenia bydła od ognia, zaś pos. Straucher w sprawie pomnożenia posad sądowych i utworzenia sądu apelacyjnego w Czerniowcach. Po szeregu formalności posiedzenie zamknięto.

Kolej Lwów—Podhajce.

Wiedeń. (Tel. wł.) W ministerstwie kolei odbyła się wczoraj konferencja reprezentantów konsorcjum kolei Lwów—Podhajce. Obecni byli: Roman hr. Potocki, Czyżewicz, jakoteż zastępcy Wydziału krajowego Kula-kowski i Skwarczyński. Obecni podpisali dokumenty koncesyjne tej kolei. Odpowiednio do życzenia Rady m. Lwowa, zostaną zbudowane obie linie Łyczaków—Podzamcze i Łyczaków—Persenkówka, ostatnia później. Dokumenty zostały podpisane tylko przez konsorcjum, zastępcy bowiem Wydziału Krajowego zawarunkowali decyzję w tej kwestyi ze strony Wydziału Krajowego.

Niemcy śląscy przeciw paralełkom.

Opawa. (Tel. wł.) Stowarzyszenia niemieckie zamierzają urządzić d. 18 sierpnia nowe zgromadzenia, protestujące przeciw paralełkom słowiańskim na Śląsku.

Odwiedziny szacha w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Szach perski zawiadomił posła perskiego w Wiedniu, że z Baku uda się do Europy i przybędzie do Wiednia na 4 dni na podstawie zaproszenia cesarza Franciszka Józefa I. Podczas pobytu szacha perskiego w Wiedniu przyjdzie do ważnych układów handlowo-politycznych pomiędzy Austro-Węgrami i Persją. W tych układach weźmie udział również i ambasador niemiecki, gdyż rzesza niemiecka pragnęłaby rozszerzyć swoje wpływy handlowe i polityczne w Persyi.

Rzeź 22 stycznia uwieczniona na płótnie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz zwiedził wczoraj wystawiony w atelier rzeźbiarza Weyera kolosalnych rozmiarów obraz Kossaka i Templego, przedstawiający wypadki przed pałacem Zimowym w Petersburgu dnia 22 stycznia b. r. Obaj artyści-malarze tłumaczyli monarsze znaczenie poszczególnych grup, wśród których na pierwszy plan wybija się postać O. Gapon. Obraz ten jest przeznaczony do Londynu, skąd po wystawie wysłany zostanie do Ameryki.

Hohenzollern zachwycony Japonią.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Tokio, że ks. Hohenzollern w dniu 16 b. m. odjechał z Jokohamy do Nagasaki. Z parowca przestał za pomocą telegrafu bez drutu jeszcze raz depezę dziękczynną do mikada, aby wyrazić mu swoją wdzięczność za nadzwyczajnie wspaniałe przyjęcie w Japonii.

Neutralność Niderlandów.

Haga. (TBK.) Niderlandzkie siły wojenne morskie na wodach indyjskich, wysłane tam celem strzeżenia neutralności Niderlandów, zmniejszono o trzy krążowniki, które wracają do ojczyzny.

Układ z hr. Montignoso.

Drezno. (TBK.) „Dresdener Journal“ donosi o umowie z hr. Montignoso, mocą której ks. Monika do 6 maja 1906 r. pozostanie przy hrabinie, która obowiązana jest potem zwrócić dziecko. Równocześnie hrabina obowiązana jest złożyć obywatelstwo saskie i nie starać się o obywatelstwo żadnego z państw niemieckich. Po dn. 1 maja 1906 r. wolno będzie hrabinie raz na rok widywać się z dziećmi. Apanaże hrabiny podniesio-

ne zostaną do 40 tysięcy marek rocznie. Nadto otrzymywać będzie hrabina specjalne miesięczne apanaże przez czas pobytu u niej ks. Moniki.

Emerytury robotnicze.

Paryż. (TBK.) W sprawie projektu ustawy o emeryturach robotniczych, który ma przyjść pod obrady parlamentu po ustawie o rozdziale z kościołem, przyszło do poważnych nieporozumień pomiędzy rządem a ministerstwem. Mianowicie projekt żąda, ażeby w razie niewystarczających funduszy kasy rząd ponosił z funduszy własnych emeryturę dla robotników przemysłowych do 360 franków rocznie a dla robotników rolniczych do 240 franków. Rouvier sprzeciwia się temu systemowi i powiada, że państwo nie może przyjąć na siebie takiego ciężaru.

Strajk poławiaczy sardynek.

Paryż. (TBK.) Rybacy, zajmujący się połowem sardynek, ogłosili strajk, żądając podwyższenia cen za rybki surowe. Wskutek tego 5.000 robotników, zajmujących się wyrobem konserw sardynkowych, znalazło się w przymusowym bezrobociu.

Sprawa marokańska.

Kolonia. (TBK.) „Kölnische Ztg“ donosi z Fezu o nader uroczystym przyjęciu hr. Tattenbacha i misji niemieckiej przez sultana, któremu hr. Tattenbach wręczył wysoki order niemiecki. Sultán odrzucił wszelkie żądania francuskie, jako sprzeciwiające się traktatom międzynarodowym. Jedynie celem ochrony granic utworzonych zostanie 200 tysięcy milicji pod kierownictwem francuskich instruktorów.

Paryż. (Agen. Havasa). Z Tangeru donoszą, że misja angielska przybędzie 20 maja do Fezu.

Tanger. (TBK.) Kuryer francuski z Fezu został koło Tangeru napadnięty i obrabowany przez uzbrojoną bandę.

Zgromadzenie delegatów Floryanki.

Kraków. (Tel. pryw.) Pod koniec Walnego Zgromadzenia delegatów Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń pos. Moysa, nawiązując swą przemowę do przeprowadzonych wyborów, złożył podziękowanie zarządowi, radzie nadzorczej i dyrekcji, oraz dyrektorowi referentowi Paszkowskiemu za gorliwą pracę około dobra instytucji. Następnie stwierdził mowca, że obrady delegatów wykazały bezpodstawnosć anonimowych zarzutów, wyraził zarazem życzenie, żeby na przyszłość zarzuty podobne czyniono otwarcie na zebraniu delegatów, a delegaci chętnie wysłuchają w takim wypadku głosu nawet osób z poza swego grona. Skrytykowałszy anonimowe kalumnie, życzył mowca na przyszłość „Towarzystwu równie pomyślnych wyników jak dotychczas.

Tę samą sprawę poruszył delegat Abrahamowicz i wyraził zdanie, że delegaci z cyfrowych dowodów mogli się przekonać o bezpodstawnosć zarzutów i zupełnie normalnym rozwoju Towarzystwa. Mowca wniósł, aby przez powstanie z miejsc wyrazić dyrekcji i radzie nadzorczej uznanie za gorliwą pracę. Wniosek ten wśród oklasków jednomyślnie uchwalono.

Podziękowali następnie za uznanie prezes Męciński imieniem rady nadzorczej i dyr. Paszkowski imieniem dyrekcji.

P. Urbański złożył sprawozdanie o uchwale rady nadzorczej, przeznaczającej milion koron na pożyczki na cele ogniotrwałego krycia dachów po wsiach i małych miasteczkach i na pożyczki na zaprowadzenie wodociągów.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Przy wczorajszych wyborach do Rady m. Krakowa z koła rękodzielniczego wybrani na 328 głosujących: Piotr Kosobudzki, majster ślusarski, 229 głosami i Józef Bialik, masarz, 218 głosami.

Grac. (Tel. wł.) Włosi budują na Colle Piccolo silne forty pograniczne.

Wiedeń. (TBK.) Minister Randa wyzdrowiał już zupełnie i opuścił sanatorium.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz zamianował dra Luegera zastępcą marszałka krajowego Dolnej Austrii.

Paryż. (TBK.) Izba deputowanych przyjęła czwartym artykuł ustawy o rozdziale kościoła od państwa.

NA MARGINESIE.**Eismänner'y**

Pankracy, radca w trybunale,
Był zimny ni to skała:
Dotychczas żadna mu się wcale
Jeszcze nie podobała.

Serwacy, radca przy dyrekcji,
Był zimny, jak bieguny:
Dotąd mu w żadnej serca sekcji
Nie wzniecił Amor łuny.

A Bonifacy, rachunkowy
Radca, był jakby z lodu:
Miłość nie przyszła mu do głowy
Ni teraz, ni za młodu.

Kawalerami wszyscy byli
Po piątym już krzyżyku.
Gdy raz na „fajfie“ zobaczyli
Zosienkę w saloniku.

Zosienkę naszą, z Mickiewicza:
Obrazek! cud! bez cieni!

Najponętniejsza z kras: dziewicza,
Z łęcz, marzeń i promieni!

To prawda, jak dwa a dwa cztery,
Ogólnie to rzecz znana:
Przed Zosią radcy „Eismänner’y“
Upadli na kolana.

A ona? — (w piosnce tej nauka)
Puściła wszystkich kantem,
Wybrała Jaska Nepomuka,
Ślub wzięła — z praktykantem.

KAZET.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 17 maja b. r.:

Godzina	Ciśnie- nie w mm	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. w mm)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	735.5	11.9	E ₁	—	—	—
2 popoł.	736.2	13.9	ESE ₃	—	24.0	10.8
9 wiecz.	736.2	12.7	ESE ₁	—	—	—

U w a g a : Pogoda.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

— **Linia telefoniczna Lwów Wiedeń** przerwana na przestrzeni między Krakowem a Wiedniem, wskutek tego depezy telefoniczne nie otrzymaliśmy.

— **Mianowania i przeniesienia.** Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficjalę kancelaryjnego przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie, Franciszka Wendekera, starszym oficjałem kancelaryjnym przy sądzie krajowym w Krakowie, a przeniósł kancelistę sądowego Adama Gańczarczyka z Makowa do Chrzanowa, a zarazem zamianował kancelistami: Juliana Luberdowicza, podoficera rachunkowego w Nisku, do Makowa i Wojciecha Sanoka, sierżanta w Krakowie do Krosna.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego Marcellego Gelbera z Bursztyna do Bóbrki.

Cesarz nadał sekretarzowi ministeryalnemu w ministerstwie skarbu, Karolowi Łozińskiemu, tytuł i charakter radcy sekcyjnego.

— **Lustracja.** Marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni, zwiedził wczoraj szczegółowo nowe budynki, stawiane obecnie w celu rozszerzenia Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Lustracja ta trwała od godz. 7 do 11 rano.

— **Wyższa szkoła handlowa w Krakowie.** Na ostatniej sesji uchwalił Sejm wezwanie do rządu, aby przejął wyższą szkołę handlową w Krakowie na etat państwowy.

Na tę rezolucję sejmową nadeszła obecnie odmowna odpowiedź. Pan minister wyznał i oświadczenia oświadczył, iż po porozumieniu się z ministerstwem skarbu, nie może ku swemu ubolewaniu odstąpić od stanowiska, zaznaczonego już w poprzednich reskryptach, w tej mierze wydanych. Dopiero gdyby czynniki lokalne zastosowały się ściśle do wymagań p. ministra, gotów jest udzielić odnośnym usiłowaniom jak najdalej sięgającego poparcia materyjalnego przy pomocy subwencji ze skarbu państwa.

Ministerstwo postawiło mianowicie już dawniej żądanie, ażeby co najmniej siedmiu nauczycieli szkoły handlowej dla przedmiotów obowiązkowych, było systemizowanych i dotowanych z placą unormowaną dla nauczycieli państwowych szkół średnich, tudzież z prawem do emerytury według ustawy państwowej z 14 maja 1896 r. Ciężar ten musiałaby oczywiście przyjąć na siebie gmina m. Krakowa przy pomocy zasiłków, przyznanych przez Sejm, rząd i Izbę handlową, gdyż o upaństwowieniu tej szkoły rząd nawet słyszeć nie chce.

— **Jeszcze ze zjazdu dziennikarzy słowiańskich.** P. Szczepański przedłożył zjazdowi wniosek o wydanie słownika języków słowiańskich dla lepszego porozumienia się poszczególnych narodowości słowiańskich ze sobą. Wniosek przekazano Związkowi słowiańskich Towarzystw dziennikarskich z poleceniem zdania sprawy na przyszłym zjeździe.

— **Ścisłejsze wybory.** Magistrat ogłosił plakatami wybór ścisłejszy 10 członków Rady miejskiej, a to na podstawie ostatniej listy wyborczej i legitymacji wyborczych, wydanych do głównego głosowania w dniu 28 lutego br.

Do wyboru przychodzi 10 radnych z pośród 20 kandydatów, którzy przy pierwszym wyborze otrzymali największą liczbę głosów poniżej większości absolutnej (3842 głosów). Kandydatami tymi są: 1. prof. dr. Ciesielski Teofil (3817 głosów), 2. Gorgosz Antoni (3770), 3. dr. Łuczkiwicz Kazimierz (3770), 4. Kozłowski Władysław (3753), 5. Łukawski Wojciech (3746), 6. Łaskownicki Bronisław (3732), 7. Barszczewski Tomasz (3667), 8. dr. Dylewski Jan (3648), 9. Włodzimirski Walery (3633), 10. dr. Čaro Jecheskel (3589), 11. dr. Mikołajski Szczepan (3571), 12. dr. Schleicher Filip (3567), 13. dr. Feldstein Herman (3319), 14. Czajkowski Mikołaj (3308), 15. dr. Chiger Maurycy (3267), 16. dr. Gerstmann Teofil (3249), 17. Ohly Ferdynand (3238), 18. Tomaszewski Franciszek (3229), 19. dr. Diamand Herman (3219) i 20. dr. Dwernicki Tadeusz (3178).

Wybory odbywać się będą dn. 31 b. m., od 9—1 i od 3—7. W sali I głosują wyborcy z kartami legity-

macyjnemi od 1—2086, sala II od 2087 do 4172, sala III od 4173—6258, sala IV od 6259—8344, sala V od 8345 do 10430, sala VI od 10431—12517.

Duplikaty kart zagubionych mogą wyborcy otrzymywać w prezydium magistratu dnia 28, 29 i 30 maja od godz. 9—1 szej, a w dniu wyborów w biurze targowem, na dole, przez cały dzień.

— **Artyści w negliżu powieściowym.** Pod tym tytułem odczyt wygłosi dzisiaj w Związku naukowo-literackim p. Zygmunt Wasilewski. Początek o godz. 8 wieczorem. Goście mile widziani.

— **Strajk ceglarzy** zakończył się ugodą między robotnikami i przedsiębiorcami. Robotnicy uzyskali podwyższenie zapłaty od wyrobionych 1000 cegieł z 5 k. 80 h. na 6 k. 40 h., nadto zapewnienie wypłat co sobota oraz inne drobniejsze ustępstwa. Wczoraj powrócili do pracy.

— **Brak katechety.** Rodzice dzieci, uczęszczających do szkoły im. Staszica, upraszają za naszym pośrednictwem odpowiednią władzę, od której to zależy, o obśadzenie posady nauczyciela religii rzymsko-katolickiej, wakującej już od kwietnia.

— **Azyatyckie porządki** panują w realnościach p. Charlotty Zuckerowej pod l. 11 a) i 15 przy ul. Zygmuntońskiej; dosyć przejść tamtędy, aby przekonać się już z ulicy, jaka w nich panuje atmosfera. Kanały nieczyszczone od niepamiętnych czasów, nieczystości z nich wydostają się na dziedziniec i zalewają piwnicę, sąsiedzi błagają odnośne władze, żeby zechciały zrobić raz porządek w tych gniazdach zarazy.

— **Nie ma szczęścia.** Jan Karczyński, notowany złodziej, mający zabroniony powrót do Lwowa, stanowiąc nie ma szczęścia do swego rzemiosła, zaledwie bowiem przed trzema dniami powrócił do Lwowa i rozpoczął swe rzemiosło, a już znajduje się w rękach policyi.

Wczoraj, korzystając z chwilowego wydalenia się do piwnicy Katarzyny Buć, wszedł do jej mieszkania i skradł z kufra banknot na 10 koron, parę złotych kolczyków i obrączkę ślubną, w chwili jednak, gdy już opuszczał mieszkanie, przytrzymał go w progu, zrewidowano i odebrano skradzione rzeczy, chociaż schował dziesięć koron dobrze, bo w ustach! W policyi okazało się, iż nie pierwsza to niefortunna wyprawa pana Jana, dostał się bowiem ubiegłej nocy przez otwarte okno do mieszkania p. Michała Gietta przy ul. Gazowej, spłoszony jednak musiał uciekać tak, że w pośpiechu pozostawił tam nawet własne buty.

— **Skradziony parkan.** Onegdaj rozebrano i skradziono parkan drewniany, okalający tor kolejowy dojazdu do rzeźni miejskiej, a gdy dyrektor Gottlieb kazał postawić nowy parkan z kolczastego drutu, złodzieje z zemsty, iż nieprzydatnym jest na paliwo, pocięli go w kawałki.

— **Spłoszone konie.** W ul. Sykstuskiej spłoszyły się wczoraj konie z folwarku Sygniówka i unosząc z sobą wóz ładowy burakami, popędziły w ul. Kościuszki, gdzie policyant wstrzymał je przy pomocy przechodni. Woznicę N. Łaizego, który, chcąc wstrzymać rozrukane konie, spadł z wozu i potłukł się ciężko, opatrzyło pogotowie Tow. ratunkowego.

— **Kronika policyjna.** Uczeń szklarski Barach Lewi Grünstein zbiegł z terminu u p. Henocha Reichlera, rozbijwszy poprzednio szafę, z której zabrał rozmaite dokumenty, cztery korony gotówkę, bieliznę męską i dyament do krajania szkła. — Za kradzież rozmaitych drobniaków na szkodę służbową aresztowano piętnastoletnią Rozalię Nykołyszyn z Nadiatycz i oddano do aresztów śledczych. — Czeladnik kominarski N. Krzyżanowski zbiegł z pracowni majstra p. Teofila Kulinowskiego, zabierając ubranie i narzędzia do czyszczenia kominów.

— **Zgubiono.** P. Julia Łazowska zgubiła kartkę zastawniczą filii Banku wiedeńskiego, na zastawione dwie obrączki. — P. Stanisław Flawylewicz zgubił w ulicy Sykstuskiej swój paszport wojskowy. — Marya Zwarycz zgubiła w ul. Słonecznej swą książkę służbową wystawioną w Modryczu. — Panu Hugonowi Redlichowi zginał pies maści białej o czarnym lewym oku.

— **Znaleziono.** W restauracji hotelu Imperial znaleziono obrączkę ślubną z napisem Casimir. — W krzakach na górze Pełczyńskiej znaleziono trzy kule bilardowe, schowane tam przez złodzieja.

□ **Stanisławów.** P. dr Felicya Nossig ze Lwowa wygłosiła w niedzielę, w sali teatralnej wykład pt.: „Kobieta a mężczyzna“. Prelegentka zaprodukowała nielicznym słuchaczom głównie zasady poglądów na tę sprawę Weiningera i oczywiście temi ich nie zbudowała.

O skrytobójcze morderstwo toczyła się w sobotę bardzo zajmująca rozprawa karna przed ławą przysięgłych. Jako oskarżony stawał Fedor Kuziow parobczak 21letni, który w lutym br. zamordował kilkakrotnie uderzeniami siekierą Petra Bojczuka, 33 letniego gospodarza z Równi pod Kaluszem.

Tło psychologiczne sprawy niejasne. Rozprawa przynajmniej należyce go nie wyjaśniła. Domyślać się należy pomiędzy mordercą a ofiarą rywalizacji pod każdym względem. Jeden i drugi chcieli we wsi przewodzić i budzić podziw, postrach i poszanowanie. Była w grze oczywiście i kobieta, czarnooka gazdyni Oryńska Bałabanowa, której względów dla Fedora, młodszego od siebie, Bojczuk pozazdrościł. Fedor do winy się przyznał. W bójkę, w chacie u Bałabanów, postrzelił najpierw Bojczuka z rewolweru, następnie, zaczaiwszy się pod chatą, wychodzącego kilkakrotnie ciał śmiertelnie siekierą.

Fedora skazano za zabójstwo, nie zaś za morderstwo, na 5 lat ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył radca Karanowicz, oskarżał dr. Swoboda, bronił Fedora adw. dr. Jurkiewicz.

□ **Rzeszów.** S a m o b ó j s t w o. Izak Oiner, pomocnik w sklepie bławatnym, odebrał sobie życie, rzuciwszy się pod pociąg. Zwłoki jego zostały w okropny sposób zmasakrowane. Powodem samobójstwa, jak się później dowiedziano, miało być złe obchodzenie się z nim jego pryncypała, Chaima Karfiola.

□ **Zółkiew.** W rocznicę Konstytucji 3-go Maja. Staraniem tutejszego T. S. L. odbyła się wspólna uroczystość w niedzielę 14 b. m. Obchód rozpoczął się solennem nabożeństwem w kościele farnym, gdzie do licznie zebranej inteligencji i tłumów włościan przemówił z ambony ks. Czachórski. Po nabożeństwie olbrzymi pochód z muzyką i oddziałem sokolim na czele ruszył barwną wstęgą do gmachu „Sokoła“, gdzie w wielkim skupieniu i zainteresowaniu wysłuchano inowy patryotycznej p. N. Deklamacja i dobrany chór sokoli urozmaicił pierwszą część programu.

Wieczorem odegrano dramat Urbańskiego „Pod kolumną Zygmunta“. Amatorowie spotkali się z gorącym uznaniem i wdzięcznością licznie zebranej publiczności.

□ **Nowy Sącz.** Zabójstwo w jasny dzień. Dnia 12 bm. o godzinie 7:30 po południu ulica Długosza była widownią strasznego dramatu. Znany ze swego gwałtownego temperamentu dorożkarz Icek Zorn napadł na siedemnastoletniego czeladnika stolarskiego Konstantego Kulika i uderzył nim z całej siły dwukrotnie o mur podmurowania ogródka tak nieszczęśliwie, że Kulik natychmiast ducha wyzionął. Inna wersja opowiada, że Zorn w szalonej pasji skrzył kark chłopakowi. Nadbiegłe tłumy ludzi cuciły przeszło pół godziny bezowocnie nieszczęśliwego Kulika, a żaden lekarz, ani policyant, chociaż za nimi szukano, się nie zjawił. O godzinie 8:10 wsadzono już zimne ciało chłopaka na nadjeżdżający powóz i odwieziono do szpitala miejskiego. Zabójca także brał udział w cuceniu Kulika. Oburzony tłum odprowadził Zorna na policyję — śledztwo sądowe w toku. Obdukcja wykazała pęknięcie stołu pancerzowego. Przyczyna napaści jeszcze niewyjaśniona. Na kamieniu muru, o który miała uderzyć głowa Kulika, wyrzył ktoś krzyżyk i datę śmierci; oglądają to tłumy.

Uroczystość Sodalicyi kolejowej. W niedzielę dnia 14 bm. odbyło się w kościółku na kolonii kolejowej uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru założonej dnia 8 grudnia 1904, a obecnie już 65 członków liczącej, Sodalicyi Maryańskiej pracowników kolejowych. Podczas nabożeństwa śpiewał chór własny kolejarzy-sodalistów; po mszy wygłosił ks. Gadowski T. J. podniosłe kazanie, nawołując zgromadzonych do miłości wiary i ojczyzny. Na zebranej licznie publiczności z miasta i okolicy zrobiły zastępy pracowników kolejowych, garnących się pod sztandar wiary i ojczyzny, rozrzucające, a niezatarte wrażenie.

□ **Zaleszczyki.** Odznaczenie dyrektora seminarium. W seminarium nauczycielskiem nastąpiła w kierownictwie zmiana. Dotychczasowy dyrektor radca Tytus Słoniewski przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku. Człowiek dużej wiedzy i taktu, lubiany i szanowany przez wszystkich bez wyjątku, tak Polaków, jak Rusinów. W dowód zasługi około szkolnictwa odznaczony przez cesarza orderem żelaznej korony III. klasy. Wzięcie tegoż odbyło się w ubiegłą sobotę w starostwie w obecności delegata Rady szkolnej, radcy Baranowskiego i zgromadzonych urzędników wszystkich dykasterji. Wieczór odbył się uroczysty bankiet na cześć jubilata, który był pierwszym dyrektorem w tutejszym przed kilku laty założonym seminarium, a gmina chcąc zaznaczyć cześć dla jubilata, ofiarowała 200 kor. na cele humanitarne.

Zmiana załogi wojskowej. Batalion strzelców stacyonowany od lat 5 w naszym mieście został przeniesiony do Monfalcone na granicy włoskiej, natomiast w zamian otrzymaliśmy batalion 24 pułku piechoty z Kołomyi. Polak burmistrz polskiego miasta, przywitał przybyłą załogę na rynku, przemówiwszy do majora batalionu „gehorsamst“ w języku niemieckim.

Secesja w gminie. Wprawdzie nie secesja radnych, ale styl secesyjny stara się gmina w liniach ulic zaprowadzić. Budują się trotuary bardzo dla miasta potrzebne — jednak linie ulic są tak niemożliwie nie proste i zastosowane do rozmaitych zaborów terenu gminnego przez właścicieli, że dziwić się tylko wypada, iż energiczny burmistrz dr. Blutreich spokojnie na tę robotę spoglądać może, a patrzy na nią codziennie.

Fałszywy alarm o meningitis. Przed kilku dniami zaalarmowane zostało nasze miasteczko pojawieniem się meningitis we wsi granicznej Dźwiniaczce. Protomedyk Bukowiny dr. Kluczeńko i kilku lekarzy przy komisijnem zbadaniu na miejscu stwierdzili tylko zapalenie płuc.

† **Strajk złodziei.** Jedyny ten w swoim rodzaju strajk miał się wydarzyć, jak donosi „Ruś“, we Włodawie (gub. siedlecka).

W d. 23 kwietnia rozlepione w mieście afisze, w których złodzieje uskarżają się na swą cięzką dolę, przedstawiają swe żądania i grożą, że pozabawia dochodu... policyę. Jedno z tych ogłoszeń brzmi dosłownie:

„My złodzieje m. Włodawy nie będziemy już więcej kraść, ponieważ dotychczas policya brała od nas 50 proc. dochodu, tak, że zostawało nam także 50 proc.

